

Jubileuszowa Gala 30.lecia Szkoły Liderstwa im. Zbigniewa Pełczyńskiego

„Ludzie zdają sobie sprawę z wojny dopiero wtedy,
gdy bomby spadają im na głowy”

Wystąpienie Ołeksandry Matwiczuk podczas Gali 30.lecia



PATRONAT



PATRONAT MEDIALNY

ngo.pl

TOK

POLITYKA

LIBERTÉ!



Google

Fundacja
VEOLIA

GENFORWARD

PARTNER



*Nowe podejście do bezpieczeństwa globalnego: jak stawić czoła zagrożeniom dla pokoju
w XXI wieku*

To symboliczne, że rozmawiamy o globalnym bezpieczeństwie w Warszawie, która została poważnie doświadczona i zniszczona podczas II wojny światowej. Polacy dokonali wyboru decydując się na obronę swojego kraju nie tylko przed nazistowskimi Niemcami, ale także przed Imperium Sowieckim. W tym roku obchodzimy 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, które zapisało się w historii świata jako przejaw siły ludzkiego ducha.

Poprzednie pokolenia zapłaciły najwyższą cenę za wolność i pomimo wielu bitew, nigdy się nie poddały. Dlatego dzisiaj mogę tutaj mówić o globalnym bezpieczeństwie; bezpieczeństwie, które obecne pokolenia w rozwiniętych demokracjach zaczęły uważać za coś oczywistego.

Często słyszę, że wolność i prawa człowieka są ważne, ale korzyści gospodarcze, interesy geopolityczne i obawy dotyczące bezpieczeństwa są jeszcze ważniejsze. Dlatego rozwinięte demokracje poszły na kompromis z reżimami autorytarnymi wykorzystując ich tanią siłę roboczą, nowe rynki i zasoby naturalne. W ten sposób przyczyniły się do ich wzrostu.

Wadą takiego podejścia jest to, że wolność i pokój są ze sobą nierozzerwalnie związane. Państwa, które rażąco naruszają prawa człowieka, stanowią zagrożenie nie tylko dla własnych obywateli, ale także dla bezpieczeństwa i pokoju w ogóle.

Wyraźnym przykładem jest Rosja, która krok po kroku niszczyła własne społeczeństwo obywatelskie. Ale rozwinięte demokracje przez długi czas przymykały na to oko. Ich przywódcy nadal ściskali dłonie rosyjskim przywódcom, budując gazociągi i prowadząc interesy - *business as usual*. Świat ledwo mrugnął, widząc militarną aneksję Krymu, która była wydarzeniem bez precedensu w powojennej historii Europy.

A teraz jako prawnik zajmujący się prawami człowieka znajduję się w sytuacji, w której prawo nie działa.

Rosyjskie wojska niszczą budynki mieszkalne, kościoły, muzea, szkoły i szpitale. Strzelają do korytarzy ewakuacyjnych. Torturują ludzi w obozach filtracyjnych. Przymusowo wywożą ukraińskie dzieci do Rosji. Na okupowanych terytoriach porywają, rabują, gwałcą i zabijają. Cały system ONZ nie może tego powstrzymać.

Pozwólcie, że podzielę się z Wami historią 10-letniego chłopca Illyi Matviyenko z Mariupola. Wojska rosyjskie otoczyły miasto i nie pozwoliły Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża na otwarcie zielonego korytarza i ewakuację ludności cywilnej. Dlatego Illya i jego matka ukryli się w piwnicy swojego domu przed rosyjskim ostrzałem. Podobnie jak wielu mieszkańców miasta, topili śnieg, aby mieć wodę i rozpalali ogniska, aby ugotować

PATRONAT



PATRONAT MEDIALNY



WSPARCIE



PARTNER



coś do zjedzenia. Kiedy skończyły się zapasy, byli zmuszeni opuścić schronienie, w wyniku czego znaleźli się pod ostrzałem. Matka została ranna w głowę, chłopcu pocisk rozerwał nogę. Ostatkiem sił matka zaciągnęła syna do mieszkania znajomego. Nie było żadnej pomocy medycznej. Wcześniej Rosjanie zniszczyli szpital położniczy i całą infrastrukturę medyczną w Mariupolu. Dlatego w mieszkaniu położyli się na kanapie i po prostu się przytulili. Leżeli tak kilka godzin. Ilya powiedział, że jego matka umarła i zamarzła w jego ramionach.

Mam jedno pytanie. Jak my, ludzie XXI wieku, będziemy bronić ludzi, ich życia, wolności i godności? Czy możemy polegać na prawie, czy liczy się tylko brutalna siła?

Rozstrzygnięcie tej kwestii jest ważne nie tylko dla mieszkańców Ukrainy, Syrii, Chin, Iranu, Nikaragui czy Sudanu. Odpowiedź na to pytanie determinuje naszą wspólną przyszłość.

Musimy przemyśleć nasze podejście do globalnego bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo globalne zaczyna się od bezpieczeństwa człowieka.

Jak wygląda sytuacja z bezpieczeństwem człowieka na świecie?

Półowa ludności świata w tym roku pójdzie na wybory. Ale nie ulegajmy iluzji. Ponad 80% ludzi na całym świecie żyje w społeczeństwach zniewolonych lub tylko częściowo wolnych. Oznacza to, że osoby mające prawo do głosowania i mogące rzeczywiście głosować na kogo chcą, są w znaczącej mniejszości.

Problemem nie jest tylko to, że przestrzeń wolności w krajach autorytarnych zawężała się do rozmiarów celi więziennej. Problem w tym, że nawet w rozwiniętych demokracjach przybierają na wadze siły kwestionujące Powszechną Deklarację Praw Człowieka.

Istnieją ku temu powody. Społeczeństwa odziedziczą demokrację po swoich rodzicach. Uważają prawa i wolności za coś oczywistego. Stali się konsumentami wartości. Wolność rozumieją jako wybór serów w supermarkecie.

Prawda jest jednak taka, że wolność jest bardzo krucha. Prawa człowieka nie są osiągnane raz na zawsze. Musimy bronić wolności. To determinacja do działania daje społeczeństwu przyszłość.

Uwaga pierwsza. Mamy do czynienia z formowaniem się całego bloku autorytarnego.

Mieszkam w Kijowie, a moje rodzinne miasto, podobnie jak tysiące innych ukraińskich miast, jest nieustannie ostrzeliwane nie tylko przez rosyjskie rakiety, ale także przez irańskie drony. Chiny pomagają Rosji omijać sankcje i importować technologie kluczowe dla działań wojennych. Korea Północna wysłała Rosji ponad milion pocisków artyleryjskich. Syria

głosuje w ONZ zgodnie z interesem Rosji. Wszystkie te reżimy mają ze sobą coś wspólnego. Mają to samo wyobrażenie o tym, kim jest istota ludzka.

Kraje autorytarne uważają ludzi za obiekty kontroli i odmawiają im praw i wolności. Demokracje uważają ludzi, ich prawa i wolności za najwyższą wartość. Tu nie ma przestrzeni na negocjacje. Istnienie wolnego świata zawsze grozi dyktaturom utratą władzy. Jeśli reżimy autorytarne wspierają się nawzajem, demokracje zdecydowanie powinny wykazać się jednością w obronie swoich wartości.

Uwaga druga. Aby zapobiec wojnom, potrzebujemy sprawiedliwości.

Wiek XX przyniósł miliony ofiar śmiertelnych i dehumanizację rodzaju ludzkiego, która osiągnęła swój najbardziej konkretny kształt w czasie Holokaustu. Zbrodnie jakie zostały popełnione przez reżim nazistowski spowodowały, że społeczność międzynarodowa przyjęła zobowiązanie sformułowane w hasło „Nigdy więcej”. Rządy stworzyły system ONZ i podpisały umowy międzynarodowe. Idea, że każdy człowiek jest wolny i równy pod względem godności i praw, stała się cechą charakterystyczną nowego powojennego humanizmu.

Tymczasem totalitarny sowiecki Gułag nigdy nie został potępiony ani ukarany. Dlatego w Rosji koniec II wojny światowej obchodzony jest pod hasłem „Możemy powtórzyć”. Dlatego rosyjskie wojsko dopuściło się straszliwych zbrodni w Czeczenii, Mołdawii, Gruzji, Syrii, Mali i Libii. Nigdy nie zostali za to ukarani. Wierzą, że mogą zrobić, co chcą.

Jeśli chcemy zapobiec wojnom, musimy karać państwa i ich przywódców, którzy rozpoczynają takie wojny. Ale w całej historii ludzkości mamy tylko jeden precedens kary za zbrodnię agresji. To właśnie podczas procesów norymberskich nazistowscy zbrodniarze wojenni byli sądzeni dopiero po upadku nazistowskiego reżimu. Ale żyjemy w nowym stuleciu. Sprawiedliwość nie powinna zależeć od tego, jak i kiedy wojna się zakończy. Należy zmienić globalne podejście do przestępczości przeciwko pokojowi. Musimy teraz powołać specjalny trybunał i pociągnąć Putina, Łukaszenkę i innych zbrodniarzy wojennych do odpowiedzialności.

Uwaga trzecia. Weszliśmy w okres zawirowań.

Nie wiem, jak historycy w przyszłości będą nazywać ten historyczny czas. Porządek świata, oparty na Karcie Narodów Zjednoczonych i prawie międzynarodowym, wali się na naszych oczach. Praca Rady Bezpieczeństwa jest sparaliżowana. Teraz pożary będą pojawiać się coraz częściej w różnych częściach świata, ponieważ międzynarodowe okablowanie jest wadliwe i wszędzie pojawiają się iskry.

Rosyjska wojna przeciwko Ukrainie to nie tylko wojna między dwoma państwami. To wojna pomiędzy dwoma systemami – autorytaryzmem i demokracją. Rosja chce przekonać cały świat, że wolność, demokracja, prawa człowieka i praworządność to wartości fałszywe. Ponieważ nie chronią nikogo podczas wojny. Rosja chce przekonać, że państwo posiadające potężny potencjał militarny i broń nuklearną jest w stanie złamać porządek światowy, narzucić swoje zasady społeczności międzynarodowej, a nawet zmienić siłą obowiązujące granice.

Jeśli Rosja odniesie sukces, będzie stanowiło zachętę dla autorytarnych przywódców w różnych częściach świata, aby zrobili to samo. Rządy demokratyczne będą zmuszone inwestować pieniądze nie w edukację, opiekę zdrowotną, kulturę czy rozwój biznesu, nie w rozwiązywanie problemów globalnych, takich jak zmiany klimatyczne czy nierówności społeczne, ale w broń. Będziemy świadkami wzrostu liczby państw nuklearnych, pojawienia się armii robotów i nowej broni masowego rażenia. Jeśli Rosji się uda i ten scenariusz się spełni, znajdziemy się w świecie, który będzie niebezpieczny dla wszystkich bez wyjątku.

Uwaga czwarta. Demokracje muszą wygrywać wojny.

Mieszkańcy Ukrainy pragną pokoju znacznie bardziej niż ktokolwiek inny. Ale pokój nie nastaje, gdy kraj, który został zaatakowany, przestaje walczyć. To nie jest pokój, to jest okupacja.

Okupacja nie polega na zmianie jednej flagi państwowej na drugą. Okupacja oznacza wymuszone zaginięcia, tortury, gwałty, zaprzeczanie tożsamości, przymusową adopcję dzieci, obozy filtracyjne i masowe groby.

Rosja jest imperium. Imperium ma centrum, ale nie ma granic. Imperium zawsze dąży do ekspansji. Ludzie uwolnieni z rosyjskiej niewoli opowiadają, jak Rosjanie mówili im, że gdy Ukraina upadnie, Ukraińcy pójdą na podbój świata razem z armią rosyjską. Na terytoriach okupowanych przez Rosję od dawna trwa przymusowa mobilizacja Ukraińców do wojsk rosyjskich.

Niezależnie od tego, czy kraje europejskie mają odwagę się do tego przyznać, czy nie, są bezpieczne tylko dlatego, że Ukraińcy wciąż walczą. Jeśli Putin nie zostanie zatrzymany na Ukrainie, Rosja pójdzie dalej.

Uwaga piąta. W czasach kryzysu indywidualne przywództwo może zmienić historię

Zajmuję się prawem od wielu lat i wiem na pewno, że jeśli nie można polegać na międzynarodowych mechanizmach i gwarancjach, zawsze można polegać na ludziach. Przyzwyczailiśmy się myśleć w kategoriach państw i organizacji międzypaństwowych. Ale zwykli ludzie mają o wiele większy wpływ, niż mogą sobie nawet wyobrazić.

Nigdy nie życzę nikomu, aby przechodził przez nasze doświadczenie. Niemniej jednak te dramatyczne czasy dają nam szansę ujawnienia tego, co w nas najlepsze – odwagi, walki o wolność, wzięcia na siebie ciężaru odpowiedzialności, dokonywania trudnych, ale właściwych wyborów, pomagania sobie nawzajem.

Było przed nami wielu ludzi na Ukrainie, w Polsce, w innych krajach, którzy walczyli o wolność i godność człowieka. Nigdy nie mówili, że cena jest zbyt wysoka, aby ją zapłacić. Wierzyli w to, o co walczyli. Ponieważ dramatyczne czasy zawsze wystawiają na próbę i ujawniają prawdziwych przywódców oraz rolę, jakie mogą odegrać poszczególne jednostki. Bo zwykli ludzie potrafią dokonać niezwykłych rzeczy.

A przywódcy w Europie potrzebują jedności bardziej niż kiedykolwiek. Nie możemy sobie pozwolić na żaden podział, bo może to być broń w rękach Rosji, zwłaszcza w stosunkach między Polską a Ukrainą. Rosja naprawdę skutecznie szerzy kłamstwo, podsycając rozczarowanie i zmęczenie, nie pozwalając nam dostrzec wspólnego dobra. Ale Polsce potrzebny jest sukces Ukrainy. A twoja walka jest naszą walką. Bo wolność nie ma ograniczeń w granicach państw. I tylko szerzenie wolności czyni nasz świat bezpieczniejszym.

I chcę powiedzieć, że mimo wszystko historia Ukrainy podtrzymuje na duchu, ponieważ są to dramatyczne czasy, które budzą nadzieję. Kiedy odmawia się wolności, ona wybucha z ogromną siłą. Przyszłość jest nieznana, ale nie jest przesądzona. Wciąż mamy szansę powalczyć o przyszłość, jakiej pragniemy dla siebie i naszych dzieci.

I zakończę jedną osobistą historią. Byłam w Kijowie, kiedy wojska rosyjskie próbowały okrążyć moje miasto. Kiedy nie tylko Putin, ale wszyscy międzynarodowi eksperci byli pewni, że Ukraina upadnie za 3 lub 4 dni. Kiedy ja i moja rodzina świętowaliśmy każdy poranek jak zwycięstwo, ponieważ przetrwaliśmy jeszcze jedną noc.

Chcę także podziękować Wam i innym ludziom w Polsce za solidarność i wsparcie w tym dramatycznym czasie. Dla mnie osobiście bardzo ważna była świadomość, że nie jesteśmy sami stawiając opór tak przeogromnej sile. Dziękuję, że Polska stała się ludzkim centrum dla milionów ukraińskich uchodźców w pierwszych miesiącach wojny. Wśród nich była moja własna matka. Jestem bardzo wdzięczna. I nigdy tego nie zapomnę.